

JÓZEF BREMER

Niepowściągliwość a uzależnienie Filozoficzne modele w interpretacji danych empirycznych

1. Wstęp

Pytania o brak kontroli nad własnymi działaniami i o powściągliwość w używaniu dóbr od wieków zajmowały filozofów i także dzisiaj nie tracą na aktualności. Świadczy o tym chociażby diagram z Google Books Ngram Viewer¹ ukazujący rosnącą częstotliwość pojawiania się w opracowaniach naukowych terminu „samokontrola”. Z jednej strony widzimy bowiem, że wiele osób ponad miarę je, pali, pije, nadużywa narkotyków. Z drugiej strony mówienie o samokontroli pachnie „epoką wiktoriańską” (S. Pinker)². Często to nie rozrzutność czy duża swoboda były i są widziane jako problematyczne, lecz stłumienie nadmierną samokontrolą. Ktoś wysoce zdyscyplinowany i zorganizowany bywa nieraz uważany za „maniakalnego kontrolera” lub „perfekcjonistę”. Liczne współczesne badania pokazują jednak, że opanowanie i samokontrola w dużym stopniu przyczyniają się do odniesienia w życiu sukcesu.

Szczególnymi przypadkami braku samokontroli są różnego typu uzależnienia, stawiające nas przed dwoma trudnościami: po pierwsze, przed praktycznym problemem zapobiegania i redukcji cierpienia danej osoby i jej otoczenia, po drugie, przed teoretycznym problemem zrozumienia paradoksu samoniszczącego zachowania. Dlaczego ludzie angażują się w działania, chociaż wiedzą, że te mogą im na dłuższą metę szkodzić? Co powoduje utratę samokontroli i popadanie w uzależnienia? Jak to się dzieje, że ulegamy krótkotrwałym ponętom i rezygnujemy z naszych długofalowych celów lub działamy wbrew nim? Czy wystarczy w takich przypadkach powołać się na biologiczny przymus?

Problematyczne w pojęciu uzależnienia jest jego szerokie rozumienie obejmujące zarazem niewolitywne, chorobowe zachowania uzależnionej osoby, jak i jej intencjonalne, wolitywne działania. Trudność ta spowodowała, że zdarzają się skrajne poglądy wśród autorów zajmujących się tym problemem – niektórzy nazywają uzależnienie mitem, a inni traktują osoby uzależnione jako przypadki chorobowe, jako przykłady typowo przymusowego postępowania.

* Prof. dr hab. Józef Bremer, Akademia Ignatianum w Krakowie, e-mail: zjbremer@cyf-kr.edu.pl

¹ Por. <https://books.google.com/ngrams> [dostęp: 03.06.2015].

² Por. S. Pinker, *The Sugary Secret of Self-Control*, The New York Times, 02.09.2011.

W niniejszym artykule wskażę możliwość zbudowania modelu uzależnienia bez zakładania, iż obejmuje ono całkowicie niewolitywne, przymusowe działania. W tym celu najpierw krótko przedstawię rozumienie słabości woli w historii filozofii. Następnie odwołam się do współczesnego, zaproponowanego przez D. Davidsona, filozoficznego modelu niepowściągliwości, ukazującego z jednej strony zależność między samokontrolą a słabą wolą, a z drugiej strony zależność między postępowaniem logicznym a irracjonalnym. Model ten posłuży mi z kolei do interpretacji danych uzyskanych w badaniach empirycznych nad szeroko rozumianymi uzależnieniami.

2. Słabość woli jako problem filozofii antycznej

W czasach antycznych przypadki braku samokontroli były rozważane pod nazwą *akrasia* (ἀκρασία), co tłumaczono jako „słabość woli”, a bardziej dosłownie jako „brak wystarczającej siły do samokontroli”. Terminem przeciwnym do *akrasii* jest *enkrasia* (*enkrateia*, „samoopanowanie”). Osoba z silną wolą potrafi przeciwstawić się przymusowi zewnętrznemu – ze strony świata przyrody, jak i społeczeństwa – a także przymusowi wewnętrznemu pochodzącemu od niej samej.

Filozoficzne ujęcie problemu słabej woli sięga czasów Sokratesa, który pyta, jak to jest możliwe, że ktoś świadomie uważa działanie A za najlepsze, a czyni nie-A. W Platónskim dialogu *Protagoras* Sokrates stwierdza, że czegoś takiego jak *akrasia*, czyli świadomego czynienia nie-A, po prostu nie ma:

Nikt chyba nie dopuszcza się zła świadomie, ani tego co uważa za zło, i jak się zdaje, nie leży to we wrodzonym usposobieniu człowieka: iść dobrowolnie za tym, co uważa za zło, zamiast iść za dobrem³.

Jeśli osoba oceni sytuację i zdecyduje się na działanie, które uzna za najlepsze, to będzie chciała je urzeczywistnić. Pełna ocena sytuacji – według Platona – niesie ze sobą pełne poznanie skutków działania i wartości związanych z zasadą dobra. Osoba nigdy racjonalnie nie wybiera działania złego lub przeciwnego swojemu najlepszemu osądowi. W tym sensie słabość woli nie jest możliwa. W późniejszych dialogach Platon uznaje, że samo poznanie dobra może być nieefektywne, gdyż osoba może ulec namiętnościom.

Według Arystotelesa osoba nieopanowana

popelnia złe czyny pod wpływem namiętności, wiedząc, że są złe, ten natomiast, kto panuje nad sobą, wiedząc, że żądze są złe, nie ulega ich podszeptom dzięki swemu rozumowi⁴.

Osoba nieopanowana ma odpowiednią wiedzę, lecz nie robi z niej użytku, tzn. poniekąd ją posiada i jej nie posiada.

³ Platon, *Protagoras*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, 358d. Przek. L. Regner.

⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa: PWN, 1996, VII, 1145b. Przekład: D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski.

Jak się to dzieje, np. u ludzi śpiących, szalonych lub pijanych. Otóż podobnie ma się rzecz z ludźmi opanowanymi przez namiętność, albowiem wybuchy miłości, żądze gniewu [...] wywołują wyraźne zmiany w naszym organizmie⁵.

Arystoteles odróżnia zatem wiedzę, którą ktoś posiada, lecz której nie używa, od wiedzy, która prowadzi do działania⁶, i w tym kontekście odróżnia wiedzę ogólną (przesłanka większa) od wiedzy szczegółowej (przesłanka mniejsza)⁷. Zbudowany na tym podziale praktyczny sylogizm można zapisać następująco: Osoba akratyczna posiada konieczną wiedzę w formie przesłanki ogólnej, np.

(1) „Alkohol niszczy żołądek”.

Jednak w przypadku pojawienia się „pożądania” nie potrafi owej wiedzy przełożyć na właściwe wnioskowanie typu:

(2) „To tutaj jest wódką”.

(3) Więc: „Tego kieliszka wódki należy unikać”.

Brak samokontroli (jako forma nieopanowania) da się wyjaśnić w ten sposób, że działający podmiot posiada wprawdzie wiedzę ogólną (1), lecz nie potrafi użyć wiedzy szczegółowej (2), która zdaniem Arystotelesa jest rozstrzygająca dla działania. Zbudowany jak wyżej sylogizm jest pierwszym poznawczym modelem umotywowanego wnioskowania.

Ponieważ osoba akratyczna działa wbrew wnioskowi praktycznego sylogizmu (3), wnioskowi, do którego wcześniej dążyła i którego sobie życzyła, więc musi istnieć jakiś defekt albo w ogólnej wiedzy owej osoby (np. „Powinno się spróbować każdego alkoholu”), albo w specyficznym stwierdzeniu przesłanki mniejszej („Ten kieliszek zawiera wódkę”).

Arystoteles zgadza się z Sokratesem, że w przypadku słabości woli mamy do czynienia ze swego rodzaju defektem poznawczym. Twierdzi jednak (w odróżnieniu od Sokratesa), że osobie z akrasją nie brak wiedzy ogólnej, lecz nie udaje jej się poprawnie tej wiedzy zastosować pod presją namiętności. Środkiem zapobiegawczym dla akrasji jest zatem zarówno wykształcenie silnych struktur poznawczych, jak i samokontrola afektów (emocji). Arystoteles stara się pokazać, że słabość woli jest możliwa, a akrasja i enkrasja są przez niego uznawane za cechy charakteru.

⁵ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1147a10-24.

⁶ „[...] wyraz «wiedzieć» jest dwuznaczny (bo i o tym, co posiadając wiedzę nie czyni z niej użytku, i o tym, co z niej korzysta, mówi się, że «wie»), przeto będzie to stanowiło różnicę, czy ten kto postępuje niewłaściwie, posiada wiedzę, lecz nie uprzytamnia jej sobie, czy też posiada wiedzę i zdaje sobie z tego sprawę” Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1146b.

⁷ „A dalej, ponieważ są dwa rodzaje przesłanek [w sylogizmie praktycznym, J.B.], nic nie stoi temu na przeszkodzie, by ktoś, komu wiadome są przesłanki obu rodzajów, postępował wbrew tej wiedzy, jeśli posługuje się tylko przesłanką ogólną, szczegółową zaś nie; to bowiem, co ma być zrobione, to są zawsze rzeczy jednostkowe” Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1147a.

Platońskie rozwiązanie problemu słabości woli nie obejmuje przypadków, w których działanie przeciwko czyjemuś poznaniu dobra jest intencjonalne. Arystoteles dopuszcza, iż namiętności mogą przeważać nad racjami rozumu i wyróżnia dwa typy akrasii: popędlliwość (zaspokajanie pragnień bez myślenia) i słabość (działający rozważa racje, lecz nic z tego nie wynika).

W starożytnej Grecji znany był także stoicki model akrasii, oparty na tzw. dobrowolnym przyzwoleniu, czego przykładem jest zachowanie Medei – tytułowej bohaterki dramatu Eurypidesa. Wypowiada ona znamienne słowa:

(Z) i wiem, na jaką zbrodnię się odważę, lecz gniew przewyższył już moje zamiary, gniew winien nieszczęść najgorszych człowieka⁸.

Słowa te stanowią istotny element jej decyzji o zabiciu własnych synów. Stan wewnętrzny Medei może być interpretowany w: (i) potocznie platoński sposób – jako zmagania rozumu z namiętnością, (ii) w quasi-stoicki sposób – jako niezdolność Medei do samokontrolowania swojego gniewu (namiętności) mimo wiedzy o lepszej alternatywie. Niemniej jednak trudno połączyć postępowanie Medei z intelektualizmem, czyli z Platońskim i Arystotelesowskim rozumieniem akrasii. Medea nie jest bowiem, ot tak, wydana na pastwę swojej namiętności, lecz poddaje się jej świadomie. Nie działa w afekcie, w tym sensie, iż utraciła kontrolę nad sobą, lecz jest świadoma tego, na co się odważa⁹.

3. Współczesna dyskusja filozoficzna na temat akrasii i samokontroli – D. Davidson

W filozofii greckiej debata na temat słabości woli skupiała się głównie na działaniach moralnych i słabości wobec przyjemności cielesnych. U Arystotelesa były nimi seks i jedzenie. Współczesna dyskusja filozoficzna na temat słabej woli, mówiąc ogólnie, zajmuje się statusem i typami sądów obecnych w działaniu ze słabej woli oraz związanym z tym zagadnieniem samokontroli. Działania akratyczne są traktowane jako paradygmatyczne przypadki braku samokontroli: tylko wolne działanie podmiotu manifestuje jego samokontrolę. Choć jedynie niewielu współczesnych filozofów byłoby skłonnych przyjąć tezę, że nie ma akrasii w sensie podobnym do tego, o którym myślał Sokrates, to podstawowa zależność między akrasją a samokontrolą jest szeroko akceptowana. Dwa przykłady. A. Mele pisze:

Będę argumentował zgodnie z Arystotelesem rozumieniem samokontroli i akrasii jako dwóch stron tego samego medalu. [...] Indywidua, które same siebie kontro-

⁸ Eurypides, *Medea*, [w:] Eurypides, *Tragedie*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005, t. 1, 1078-1079. Przekład: J. Łanowski.

⁹ Por. J.M. Dillon, *Medea among the Philosophers*, [w:] J.J. Clauss, S.I. Johnston (red.), *Medea. Essays on Medea in Myth, Literature, Philosophy, and Art*, Princeton: Princeton University Press, 1997, s. 211-218.

lują, są podmiotami mającymi znaczące motywacje do prowadzenia samych siebie według tego, co oceniają jako najlepsze, i tęą zdolność do czynienia tego, co pozwoili im samym kierować sobą w obliczu (rzeczywistych czy antycypowanych) rywalizujących ze sobą motywacji. Indywidua akratyczne odwrotnie – cierpią na brak jednego lub obydwu tych połączeń¹⁰.

Mele mówi o wolnym (swobodnym) działaniu podmiotu, obejmującym dwie odmiennie cechy: samodeterminację (lub autonomię) i dostępność alternatywnych możliwości.

Stanowisko podobne do poglądu starożytnych Greków zajmuje R.M. Hare, który jest przekonany, że istotną funkcją sądów moralnych jest kierowanie działaniami, a akceptacja tego, iż powinniśmy coś uczynić, zobowiązuje nas do realizacji danego działania. Podobnie jak stoicy Hare zakłada możliwość przemożnego działania namiętności, dodając jednak, iż słabość moralna może być również związana z nieszczerością podmiotu, pochodzącą albo z samooszukiwaniem się, albo z obłudy¹¹. Tym samym pytanie o akraśię koncentruje się wokół działania przeciwko temu, co słuszne i właściwe, a odpowiedź na nie jest udzielana przez postulowanie jakiegoś rodzaju ignorancji, psychologicznego przymusu lub nieszczerości.

3.1 Niepowściągliwość jako forma irracjonalności

Ani Grecy, ani Hare nie skupiali się na intencjonalności działań akratycznych, w przeciwieństwie do D. Davidsona. Wstępnie przyjmuje on tradycyjne, greckie ujęcie słabości woli jako akraśii, lecz na określenie go używa terminu „niepowściągliwość” (*incontinentia*). Omawia przy tym nie tylko, jak Arystoteles, sądy moralne czy słabość woli w kontekście moralnym, lecz także sądy racjonalne w ogóle. Działania niepowściągliwe Davidson uznaje z jednej strony za intencjonalne i wolne, a z drugiej strony za jakąś formę irracjonalności. Stanowią one część szerszego zagadnienia, które dotyczy nie tyle kwestii moralnej poprawności danego sądu, co raczej ogólnej kwestii wyjaśnienia natury irracjonalności.

Żadna bowiem teoria irracjonalności nie może uciec przed pewnym paradoksem: jeśli wyjaśnimy ją zbyt dobrze, to przekształcimy ją w ukrytą formę racjonalności; natomiast gdy zbyt szybko przypiszemy jej niekoherencję, to jedynie narazimy na szwank naszą zdolność oceniania irracjonalności przez usunięcie podstaw racjonalności koniecznych do usprawiedliwienia jakiejś diagnozy poznawczej¹².

¹⁰ A.R. Mele, *Autonomous Agents: From Self-Control to Autonomy*, Oxford: Oxford University Press, 1995, s. 5.

¹¹ K.D. Wyma, *Crucible of Reason: Intentional Action, Practical Rationality, and Weakness of Will*, Lanham, MA: Rowman & Littlefield, 2004, s. 36-37.

¹² D. Davidson, *Paradoxes of Irrationality*, [w:] tegoż, *Problems of Rationality*, Oxford: Clarendon Press, 1982, s. 169-187 [s. 184].

Według Davidsona:

- [D] Czyniąc x, osoba O działa niepowściągliwie wtedy i tylko wtedy, gdy:
- (a) robi x w sposób zamierzony (działa intencjonalnie);
 - (b) jest przekonana, że może wybrać inny sposób postępowania y;
 - (c) osądza, że wzięwszy wszystkie okoliczności pod uwagę (*all things considered*), lepiej byłoby zrobić y aniżeli x¹³.

Przyjmijmy za x czynność wypicia kieliszka wódki zaproponowanego osobie O po tym, jak zdecydowała się ona jakiś czas temu rzucić picie, a za y odrzucenie przez nią oferty i powstrzymanie się od wypicia. W definicji [D] należy koniecznie założyć, że O nadal świadomie sądzi, że lepiej byłoby czynić y, lecz w tym samym czasie czyni x. Postępowanie takie jest znane filozofom jako ścisła akrasia (*strict akrasia* lub *clear-eyed akrasia*). Działanie A jest działaniem ściśle niepowściągliwym wtedy i tylko wtedy, jeśli jest ono wykonane intencjonalnie oraz w sposób wolny, a w tym samym czasie, w jakim jest ono wykonywane, działająca osoba świadomie podtrzymuje lepszy sąd z wynikiem, że istnieje dobra i wystarczająca racja do niewykonania A w tym czasie¹⁴. Lepszy sąd jest charakteryzowany w terminach dobrej oraz wystarczającej racji – co wydaje się decydującym powodem – i w sytuacji gdy konflikt racji jest wyspecyfikowany jako synchroniczny, tj. nieobejmujący diachronicznej zmiany postanowień. W takiej lub podobnej do opisanej sytuacji ścisłej akrasii znajdują się osoby uzależnione¹⁵.

Davidson zamierza pogodzić ze sobą trzy, najwyraźniej niezgodne zasady:

Z1. Jeżeli sprawca chce bardziej zrobić x niż zrobić y i jeżeli przekonany jest, że może wybrać pomiędzy x i y, wówczas w sposób zamierzony zrobi x, jeżeli w sposób zamierzony podejmie którekolwiek z tych działań. [...]

Z2. Jeżeli sprawca osądza, że lepiej byłoby zrobić x niż zrobić y, wówczas bardziej chce zrobić x niż zrobić y. Zasada ta wiąże sądy dotyczące tego, co lepiej zrobić z motywacją lub chceniem.

Z3. Zdarzają się działania niepowściągliwe¹⁶.

Problem polega na tym, iż zgodnie z definicją [D] przyjęcie Z1 i Z2 implikuje błędność Z3. Zdaniem Davidsona osoba działająca w sposób zamierzony (intencjonalnie)

¹³ D. Davidson, *Jak jest możliwa słabość woli?*, [w:] J. Hołówka (red.), *Filozofia moralności*, Warszawa: Spacja, 1977, s. 81-106 [s. 82]. Przekład: W.W.J. Popowski. Artykuł Davidsona spopularyzował na nowo tematykę słabości woli we współczesnej filozofii. Por. J. Bremer, *Czy wolna wola jest wolna?*, Kraków: WAM, 2013, s. 68.

¹⁴ Por. A. Mele, *Irrationality*, New York: Oxford University Press, 1987, s. 7.

¹⁵ Por. N. Heather, G. Segal, *Understanding Addiction: Donald Davidson and the Problem of Akrasia*, *Addiction Research & Theory*, 21 (6), 2012, s. 445-452 [s. 448].

¹⁶ D. Davidson, *Jak jest możliwa słabość woli?*, s. 83-84.

ustanawia tym samym pozytywną wartość dla jakiegoś stanu rzeczy i jest przekonana, że jej działanie urzeczywistni wartościowy stan rzeczy, a więc działa ze względu na ową wartość, na swoje pragnienie i na swoje przekonanie. Jej pragnienie i przekonanie wzięte razem konstytuują rację jej działania.

Jak jest jednak możliwe, że istnieją niepowściągliwe działania, jeśli przyjmiemy intuicyjne rozumienie, że działania intencjonalne obejmują zawsze działania w świetle jakiegoś wyobrazonego dobra? Jak można nadać sens temu, że alkoholik intencjonalnie wypija kieliszek wódki, jeśli ocenia jako lepsze to, że nie powinien go wypić, i na dłuższą metę nie chce go wypić.

Według Davidsona niepowściągliwość jest specjalną formą wewnętrznej niespójności, w której osoba dobrowolnie (intencjonalnie, świadomie) narusza swoje własne zasady racjonalności. Racjonalna struktura podstawowa, cechująca pojęcie działania intencjonalnego, da się opisać jako pojęciowy związek pomiędzy motywacją, sądem i działaniem, który można przedstawić za pomocą Z1 oraz Z2¹⁷.

Davidsona rozwiązanie problemu niepowściągliwości ma związek z naturą rozumowania praktycznego (tj. rozumowania o działaniu) i odwołuje się do rozróżnienia osądzania działania jako właściwego w sensie *prima facie* (lub *prima facie* lepszego aniżeli alternatywa) i osądzania go jako właściwego absolutnie (*sans phrase*, tzn. bez wyjątku, bezwarunkowo lub w terminologii Davidsona całkowicie, *all-out*).

3.2. Sądy *prima facie* i sądy *all-out*

Davidson zamierza pokazać, że Z1-Z3 jedynie wydają się nie do pogodzenia ze względu na milczące założenie, że zasady moralne przyjmują formę zuniwersalizowanych zdań warunkowych. Skoro zdania Z1-Z3 nie są ze sobą sprzeczne, nie musimy z żadnego z nich rezygnować.

Aby to wykazać, Davidson – jak wspominałem – odróżnia dwa typy sądów praktycznych: sądy wartościujące warunkowe (*prima facie*): „Relatywnie do rozważań C najlepiej jest uczynić A” i sądy wartościujące bezwarunkowe (maksymalne, *all-out*), sądy *sans phrase*: „Najlepiej jest czynić A”.

Jeśli działająca osoba jest racjonalna, to jej sądy bezwarunkowe powinny wynikać z jej sądów warunkowych (*all things considered*). To znaczy: „Relatywnie do rozważań C (całkowity szereg rozważań, do jakiego mam dostęp) najlepiej jest czynić A”. Sądy bezwarunkowe są równoważne intencjom (zamiarom) działania.

Jako że kluczowym elementem proponowanego przeze mnie rozwiązania problemu niepowściągliwości jest odróżnienie sądów wartościujących warunkowych

¹⁷ Por. J. Schälike, *Irrationale mentale Kausalität und praktische Normen a priori. Donald Davidson's Analyse von Willensschwäche und Selbsttäuschung*, Zeitschrift für philosophische Forschung, 59, 2005, s. 22-48 [s. 25-26]. Por. N. Heather, G. Segal, *Understanding Addiction: Donald Davidson and the Problem of Akrasia*, s. 449.

(*prima facie*) i sądów wartościujących *sans phrase*, może uda nam się scharakteryzować niepowściągliwość w taki sposób, by uniknąć owego kłopotliwego wyrażenia „wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności”. Naszą pierwotną definicję niepowściągliwości (D) można tak zmodyfikować, że działanie x będzie niepowściągliwe po prostu wówczas, gdy sprawca ma lepszą rację po temu, by postąpić inaczej: robi x z racji r, ale posiada również pewną rację r', która obejmuje między innymi r i na podstawie której wydaje on sąd, że jakieś inne działanie y jest lepsze od x¹⁸.

Nasz alkoholik ma rację r na rzecz przyjęcia i wypicia zaproponowanego mu kieliszka wódki; dostarczy mu to bezpośredniej przyjemności. Lecz wie on także, iż owa przyjemność nie jest jego jedynym istotnym powodem; chce on także długo żyć, być zdrowym, nie chce zatruwać atmosfery w domu itp. Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, ma on także rację r' do odmówienia kieliszka. Jeśli odmówi, wtedy działa według r' i jego działanie jest opanowane, powściągliwe; jest to najlepsza dla niego rzecz, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności.

Jeśli wypije kieliszek wódki, wówczas działa według r, a jego działanie jest niepowściągliwe. Racja r przemawia za wypiciem wódki, lecz nie jest wystarczającą wobec r', która zawiera r oraz o wiele więcej i w ogóle stanowi lepszą rację działania aniżeli r. Lecz ponieważ r' sama nie jest całością prawd (Davidson nie odwołuje się do idei pełnego zasobu wiedzy osoby), alkoholik ten nie postępuje, ściśle mówiąc, nielogicznie. Ze względu na wszystko, co wie, może być według niego właściwym wypicie kieliszka wódki. Lecz jest on irracjonalny – działa raczej według r aniżeli r' i nie ma racji do takiego postępowania. Nie ma on racji do działania raczej według r aniżeli według r', gdy r' lepiej kierowałaby jego działaniem.

Jakaś osoba nigdy nie działa przeciwko swoim sądom bezwarunkowym, jako że jest to jej intencją. Może ona jednak działać przeciwko swoim sądom warunkowym (*prima facie*), sądom, w których bierzemy pod uwagę wszystkie okoliczności. To właśnie zachodzi w przypadku akrasii. W efekcie osoba działająca osądza, że relatywnie do wszystkich dostępnych rozważań czynić a jest najlepiej; lecz relatywnie do jakiegoś podszeregu dostępnych rozważań lepiej jest czynić b. Tworzy ona sąd bezwarunkowy – iż najlepiej jest czynić b – na bazie drugiego sądu i działa według niego (działa na podstawie rozważania o przyjemnej naturze smaku wódki, a nie na podstawie tego rozważania oraz bardziej znaczącego rozważania o tym, jaki wpływ wódka będzie miała np. na jej zdrowie).

3.3 Logika rozumowania praktycznego

Zasadnicza teza Davidsona brzmi: taka zasada moralna jak „Kłamstwo jest (*prima facie*) złem” nie może być w spójny sposób traktowana jako zasada uniwersalna (jako twierdzenie warunkowe z kwantyfikatorem ogólnym), lecz należy ją uznać za stwierdzenie

¹⁸ D. Davidson, *Jak jest możliwa słabość woli?*, s. 103-104.

nie w stylu „To, że dany postępek jest kłamstwem, *prima facie* czyni go złym”, gdzie *prima facie* przyjmuje rolę operatora (przydawki) dotyczącego pojedynczych zdań, ograniczającego atrakcyjność nastawienia podmiotu do „o tyle, o ile”. Symbolicznie: „*prima facie* (Zx, Kx)”¹⁹.

Zmodyfikowane w ten sposób przedstawienie działania pozostawia niezmiennymi zasady Z1 i Z2. Nie ma przy tym logicznej trudności w zjawisku niepowściągliwości. Akratyk bowiem jest widziany jako ktoś, kto utrzymuje, że, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, lepiej byłoby czynić a, aniżeli czynić b, chociaż raczej czyni b aniżeli a. Logiczna trudność zniknęła, ponieważ sąd, że a jest lepsze od b, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, jest sądem relacyjnym lub sądem *prima facie*, a zatem nie może być sprzeczny z sądem bezwarunkowym.

Tym samym Davidson konkluduje: jest możliwe bycie niepowściągliwym (por. Z3), gdy Z1 i Z2 są prawdziwe. Osoba akratyczna nie posiada logicznie sprzecznych przekonań ani jej porażka nie jest koniecznie porażką moralną. Błędem jest to, iż działa ona i osądza irracjonalnie, gdyż to należy stwierdzić o osobie działającej przeciwko swojemu najlepszemu osądowi. Jej działanie oznacza naruszenie zasady powściągliwości, którą człowiek racjonalny przyjmuje w rozumowaniu praktycznym²⁰:

ZP. Należy podejmować działanie, które osądza się jako najlepsze na podstawie wszystkich dostępnych i istotnych w danej sytuacji racji.

Zasadę tę można porównać do zasady całkowitej oczywistości w rozumowaniu indukcyjnym: wierz hipotezie wspieranej przez wszystkie świadectwa. Zasada oczywistości nie należy do samej logiki rozumowania indukcyjnego, ale jest dyrektywą, którą przyjmuje ktoś racjonalny. Mówi ona, że należy dawać wiarę hipotezie, za którą przemawia całość dostępnych i istotnych w danej sytuacji świadectw²¹. Osoba o słabej woli narusza ZP przez to, iż swojego zreflektowanego sądu biorącego pod uwagę wszystkie okoliczności nie przekształca w sąd kierujący działaniem.

Innymi słowy: wspomniane trzy zasady można uczynić spójnymi w następujący sposób: Z1 i Z2 pozostają niezmiennione, Z3 przyjmuje formę: Istnieją działania nieopanowane, tzn. osoby czasami działają przeciwko swoim sądom warunkowym (lub przeciwko warunkowym sądom, które poczyniłyby, jeśli rozważyłyby wszystkie dostępne im racje).

Tak jak brak logicznej niezgodności między sądem „wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności” a bezwarunkowym sądem, który prowadzi bezpośrednio do działania, tak też nie ma logicznego uzasadnienia, dlaczego, zgodnie z powyższym przykładem, racja r na rzecz działania nie miałaby być zgodna z racją r' ocenioną *prima facie*. Innymi sło-

¹⁹ Tamże, s. 101.

²⁰ Tamże, s. 105.

²¹ Tamże, s. 105.

wy, nie ma niczego w obydwu tych przedstawieniach, co np. byłoby sprzeczne z nagłym porzuceniem uzależnionych zachowań, ze spontanicznym wyzdrowieniem z uzależnienia czy z podjęciem intencjonalnej, wolitywnej decyzji o wychodzeniu z uzależnienia w jakimś czasie.

4. Uzależnienie jako klasa działań akratycznych

Dlaczego ludzie angażują się w działania, o których wiedzą, że mogą im na dłuższą metę szkodzić? Dlaczego takie uzależnione działania rozpoczynają, dlaczego w nich trwają, dlaczego popadają w nie ponownie? Do pionierów terapeutycznego podejścia do uzależnienia alkoholowego należał B. Rush, jeden z twórców Deklaracji niepodległości²². Przed 1800 rokiem pijaństwo było traktowane jako coś grzesznego i podlegającego wolnemu wyborowi. Rush postrzegał alkoholika jako człowieka chorego, który utracił samokontrolę. Pojęcie braku samokontroli pozostało we współczesnych psychologicznych teoriach uzależnień, chociaż modele zachowań uzależnionych zostały w międzyczasie bardziej rozbudowane i zróżnicowane.

Jedna z prostych odpowiedzi na pytanie o uzależnienie jest zgodna ze stanowiskiem Rusha: zachowania uzależnione są chorobowe i nie są dobrowolne. Osoba uzależniona utraciła zdolność dokonywania wyborów, przynajmniej w stosunku do substancji czy do zachowań, od których jest uzależniona. Pogląd ten ma długą tradycję, a także wspólnie ma swoich obrońców. Na przykład D. Goodwin twierdzi, że definicja uzależnienia od alkoholu wypracowana przez APS (American Psychological Society) sprowadza się mniej więcej do jednego zdania: „Alkoholizm wiąże się z przymusem picia, powodując zniszczenie nas samych i innych”²³.

J.B. Davies, przeciwnie do Goodwina, uważa, że ludzie piją lub biorą narkotyki, ponieważ tego świadomie chcą. W swoim postępowaniu widzą oni sens, biorąc pod uwagę dostępne sobie wybory. Ich uzależnienia nie należy postrzegać jako narkotycznego przymusu farmakologicznego. Jednak w społeczeństwach zachodnich raczej preferuje się konceptualizację zachowań osób uzależnionych w terminach opisujących ich zachowania jako niepodlegające samokontroli. Według Daviesa uzależnienie jest mitem, zaś sposób

²² J. Elster, *Strong Feelings: Emotion, Addiction, and Human Behavior*, Cambridge, MA: MIT Press, 1999, s. 131. B. Rush, *Inquiry into the Effects of Ardent Spirits upon the Human Body and Mind*, Boston: J. Loring, 1923, s. 8.

²³ „Alcoholism involves a compulsion to drink” D.W. Goodwin, *The etiology of alcoholism*, [w:] D.J. Pittman, H.R. White (red.), *Society, culture and drinking patterns re-examined*, New Brunswick/NY: Rutgers Center of Alcohol Studies, 1991, s. 598-608 [tutaj: s. 599], podobnie M. Keller, „Alkoholik nie potrafi konsekwentnie wybierać, czy powinien pić, czy nie. Przychodzi moment, kiedy jest beznadziejny, i to jest istotą uzależnienia”, *On The Loss-of-Control Phenomenon in Alcoholism*, *British Journal of Addiction*, 67, 1972, s. 153-166 [s. 162].

zachowania osób uzależnionych od narkotyków leży w obszarze ich osobistego wyboru, tak jak każdy inny rodzaj zachowań wolitywnych.

Większość ludzi używających narkotyków czyni to z powodu własnych racji, z zamiarem, ponieważ lubi to i nie znajduje adekwatnej racji, aby tego nie robić; nie zaś dlatego, że pada ofiarą choroby uzależnienia, która usuwa ich zdolność do wolitywnych zachowań²⁴.

Zdaniem Davisa polityka antyuzależnieniowa jest często budowana na stereotypach. Bezradni „ćpuni” istnieją tylko dlatego, że tego chcemy i naiwnie wierzymy w to, co oni sami nam mówią o swoich uzależnieniach²⁵. Nie ulega wątpliwości, iż wiele osób zażywa narkotyki, ponieważ nie znalazło adekwatnej racji, aby tego nie czynić, chociaż z definicji mają adekwatne racje na rzecz ich niezazywania.

Davies opisuje serię eksperymentów wspierających jego stanowisko²⁶. W jednym z nich 20 dorosłych mężczyzn w średnim wieku, regularnie zażywających heroinę, było dwukrotnie ankietowanych w odstępach 10-14 dni. Kwestionariusze były podobne do tych używanych w badaniach osób zażywających narkotyki i zawierały pytania dotyczące spożywania narkotyków, nastawienia do brania narkotyków, autoopisy przestępstw kryminalnych i racji brania narkotyków. Pierwsza ankieta była przeprowadzona przez 26-letniego, znanego lokalnego narkomana biorącego heroinę, który przedstawił się jako osoba pomagająca uniwersytetowi w prowadzeniu badań. Na końcu pierwszego badania osoby badane były pytane, czy zgodzą się wziąć udział w podobnym badaniu tydzień później. Drugie badanie było przeprowadzone przez 40-letniego naukowca, który przedstawił się jako pracownik uniwersytetu.

W zależności od tego, kto pytał, badani mówili o sobie w różny sposób. Gdy ankietujący sam był uzależniony od narkotyków, twierdzili, że potrafią wybierać między różnymi zachowaniami oraz że mają większą możliwość kontrolowania swojego używania narkotyków. Gdy pytającym był naukowiec, wówczas prezentowali siebie jako silniej uzależnionych. Różnice między tymi dwoma rodzajami odpowiedzi były istotne, co pozwalało na przewidzenie, jaki rodzaj odpowiedzi zostanie udzielony. Davies zauważa, że:

ludzie są zdolni do konstruowania swoich wyjaśnień na podstawie wiedzy i doświadczenia o tym, co inni skłonni są im przypisywać; jeśli taka sytuacja ma miejsce, można uznać, że przypisanie jest strategicznym elementem²⁷.

²⁴ J.B. Davies, *The Myth of Addiction*, xi.

²⁵ Tamże.

²⁶ J.B. Davies, R. Baker, *The Impact of Self-Presentation and Interviewer Bias Effects on Self-Reported Heroin Use*. Article first published online: 24 Jan. 2006. *British Journal of Addiction*, 8/82, 2006, s. 907-912. Por. D. Best, *Young People and Drugs Use: An Analysis of Motivation and Experience*, [w:] L. O'Connor, D. O'Connor, R. Best (red.), *Drugs: Partnership for Policy, Prevention and Education*, London: York House, 1998, s. 37-48 [s. 39].

²⁷ J.B. Davies, *The Myth of Addiction*, s. 122.

To, co osoba uzależniona mówi o sobie i o swojej tożsamości, o tym, jak przeżywa swoją tożsamość, raczej służy jej za wymówkę mającą usprawiedliwić jej dewiacyjne zachowania, aniżeli stanowi faktyczny opis jej racji do bycia uzależnioną. Davies nie mówi, iż narkotyki nie mają farmakologicznego działania ani nie zaprzecza, iż niektóre osoby straszliwie się wplątały w zażywanie i nadużywanie narkotyków, co doprowadziło do tragicznych konsekwencji.

Wyniki badań Daviesa znalazły potwierdzenie między innymi w badaniach psychologów B.K. Aleksandra i A. Escotado²⁸, a także w badaniach z zakresu ekonomii behawioralnej²⁹.

Weźmy przykład osoby uzależnionej, cierpiącej z powodu odstawienia alkoholu, która siedzi i patrzy na stojący przed nią kieliszek wódki. Co dzieje się w przypadku, kiedy nie jest ona przekonana, że kontroluje sytuację? Nic zewnętrznego nie zabrania jej wstać i odejść; brak kontroli dotyczy wyłącznie jej własnych pragnień i intencji. Kiedy widzi stojący przed sobą kieliszek, nie może się przemóc i wybiera wypicie alkoholu. Odnosząc tę sytuację do analiz Davidsona, można powiedzieć, iż w proponowanym przez niego modelu niepowściągliwości wymaga się jedynie tego, żeby wspomniana osoba mogła odejść, jeśli tak wybrała.

Dobrze udokumentowane zjawiska niewspomaganej, naturalnej rezygnacji (tj. naturalnego „wyjścia”) z zależności od heroiny pokazują, że taka alternatywa – wyboru i odejścia – zawsze istnieje. R. Granfield i W. Cloud opisują tzw. *self-healers* (samouzdrawiających się), czyli osoby używające strategii wolitywnego przewycięzenia swojego uzależnienia od narkotyków czy alkoholu bez uciekania się do specjalnych terapii³⁰.

²⁸ Por. B. K. Alexander, *The Myth of Drug-Induced Addiction*, <http://canadianharmreduction.com/node/2244>, 01.2001, s. 1 [dostęp: 05.06.2015]. A. Escotado podaje przykład Marka Aureliusza, który przez lata używał tej samej dawki opium i nie uzależnił się, por. A. Escotado, *The General History of Drugs*, t. 1, Valparaiso: Graffiti Militante Press, 2010, s. 319.

²⁹ Teoria ekonomii behawioralnej (*behavioral economics*) opiera się na zasadzie ograniczonej racjonalności i łączy dokonania ekonomii i psychologii. O ile w teorii ekonomii klasycznej działamy racjonalnie celem maksymalizacji osiąganych zysków, o tyle według ekonomii behawioralnej podlegamy czynnikom społecznym i emocjonalnym. Biorąc pod uwagę ograniczoną zdolność do oceny otaczających nas zjawisk, nie zawsze potrafimy podejmować racjonalne decyzje. Ekonomia behawioralna poszukuje brakujących ogniw między racjonalnymi reakcjami a tym, co robimy faktycznie. Por. M. Zygan, *Ekonomia behawioralna – wprowadzenie do problematyki*, Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Uniwersytet Szczeciński, 2/32, 2013, s. 9-22.

³⁰ Por. R. Granfield, W. Cloud, *Coming Clean: Overcoming Addiction Without Treatment*, New York: N. York University Press, 1999, passim. „As we have demonstrated, self-remitters develop a stake in conventional life that provides them with satisfying relationship and new involvements in social life that are incompatible with their addictions” (tamże, rozdział VI). Por. J. Żulewska, *Potencjał samouzdrawiający osób doświadczających problemów z alkoholem. Przegląd badań nad zjawiskiem samowyleczeń (1990-2004)*, Alkoholizm i Narkomania, 4/18, s. 9-24.

Wspomniani autorzy wprowadzili i opracowali pojęcie *recovery capital* (kapitał wyzdrowienia), oznaczające zbiór wewnętrznych i zewnętrznych środków, których można użyć do rozpoczęcia i podtrzymania odwrotu od alkoholu czy narkotyków. Kapitał wyzdrowienia lub zdolność do wyzdrowienia są zróżnicowane w zależności od osoby, a także u samej osoby w różnych okresach czasu. G.M. Heyman podkreśla, że chociaż zachowania autodestrukcyjne, irracjonalnie mogą być oznaką patologii, to wcale nie musi tak być. „Przemysł samouzdrawiania kwitnie”³¹. W polskiej terminologii medycznej używane są terminy: remisja samoistna, remisja naturalna oraz samoistne wyzdrowienie³². Zjawisko to definiowane jest jako zaprzestanie nadużywania alkoholu lub innych środków psychoaktywnych, przezwyciężenie uzależnienia lub innych problemów bez korzystania z terapii, bez uczestniczenia w grupach wzajemnej pomocy.

5. Irracjonalność zachowań osób uzależnionych

Co wprowadzony przez Davidsona podział sądów i jego rozumienie niepowściągliwości Z1-Z3 może nam powiedzieć o zachowania osób uzależnionych? Błędem popełnianym przez osoby niepowściągliwe nie jest podtrzymywanie logicznie sprzecznych przekonań, lecz to, iż osądzają one i działają irracjonalnie, tj. wbrew swojemu najlepszemu sądowi. Irracjonalność pochodzi z faktu, że racja osoby do czynienia x jest niejako wyizolowana jako praktyczna racja z lepszej racji do czynienia nie-x. W kluczowym fragmencie dla badań nad niepowściągliwością Davidson podsumowuje swoje stanowisko następująco:

Dlaczego ktoś miałby podejmować jakieś działanie, skoro sądzi, że – wzięwszy wszystkie okoliczności pod uwagę – inne działanie byłoby lepsze? Jeśli jest to żądanie wyjaśnienia psychologicznego, wówczas odpowiedzi będą nas bez wątpienia odsyłać do interesujących zjawisk, które przywołuje się w większości dyskusji na temat niepowściągliwości: samoułudy, nieodparty pragnień, braku wyobraźni i tak dalej. Jeśli jednak potraktujemy je jako pytanie o to, jaką sprawca ma rację po temu, by zrobić a, skoro jest przekonany, że – wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności – lepiej by było zrobić co innego, wówczas odpowiedź musi brzmieć: po temu sprawca nie ma żadnej racji³³.

Osoba niekontrolująca siebie działa nie z powodu braku racji – to znaczy w jakiś logicznie nietypowy sposób – lecz nieracjonalnie. Ktoś jest racjonalny, gdy potrafimy jego

³¹ G.M. Heyman, *Addiction and Choice: Theory and New Data*, *Frontiers in Psychiatry*, 4/31, 2013, s. 6, <http://dx.doi.org/10.3389/fpsy.2013.00031> [dostęp: 16.05.2015].

³² Por. J. Żulewska, *Potencjał samouzdrawiający osób doświadczających problemów z alkoholem*.

³³ D. Davidson, *Jak jest możliwa słabość woli?*, s. 105-106. W polskim tłumaczeniu brak w tym miejscu przypisu, w którym Davidson dodaje, iż sprawca ma rację w formie nieopanowanego pożądanego.

poruszenia wkomponować w jakiś racjonalny wzór, obejmujący jego myśli, pragnienia, uczucia i chcenia. Jednak w przypadku niepowściągliwości doszukiwanie się racji w zachowaniu jest do pewnego stopnia skazane na niepowodzenie.

Cechą szczególną niepowściągliwości jest to, że sprawca sam siebie nie rozumie: w swoim własnym zamierzonym (intencjonalnym) postępowaniu odkrywa coś zasadniczo bezrozumnego [irracjonalnego, surd]³⁴.

Davidsona przedstawienie niepowściągliwości stawia ją w szeregu działań, dla których być może nie ma zrozumiałych, mentalistycznych wyjaśnień³⁵. Niewyraźność, bezrozumność są tym samym istotą kłopotliwego położenia osoby uzależnionej. Gdy ją zapytamy, lub gdy ona sama siebie zapyta, dlaczego złamała swoje postanowienie zaprzestania palenia czy picia, to nie potrafi ona udzielić zadowalającej odpowiedzi swojej dotyczącej jej „bezrozumnego” zachowania. Ponieważ nie rozumie ona swojego własnego zachowania, więc tym samym zachowanie to jest poza jej kontrolą. Mówi nam, że jest uzależniona – czyli czyni coś, nie wiedząc, dlaczego to czyni, i nie potrafi sobie tego odmówić.

Być może z tego powodu osoby uzależnione chętnie szukają pomocy lub formalnego traktowania swojego problemu; nie mogą zrozumieć swoich własnych zachowań i mają nadzieję, że terapeuci lub inne osoby pomogą im je zrozumieć i pokażą, jak mogą się zmienić. Być może dlatego osoby uzależnione, badane przez Daviesa, Bakera i innych, podają taki opis uzależnionego zachowania, jaki wydaje im się najbardziej odpowiedni ze względu na rozmawiającą z nimi osobę i ze względu na okoliczności, czas i miejsce takiej rozmowy. Jedyną właściwą odpowiedzią, jaką osoba uzależniona posiada na pytanie o to, dlaczego nadal używa jakichś środków, w obliczu racjonalnego poznania, że są one dla niej szkodliwe, jest to, iż nie potrafi podać zadowalającej racji tego zachowania. Ponieważ jednak odczuwa ona konieczność udzielenia jakiejś odpowiedzi, więc kiedy mówi do swoich towarzyszy, to odwołuje się do możliwości wyboru, a kiedy rozmawia z naukowcem z uniwersytetu, to mówi coś innego i wskazuje na brak takiej możliwości. Tak udzielane odpowiedzi świadczą o tym, iż tak do końca nie rozumie ona samej siebie.

³⁴ D. Davidson, *Jak jest możliwa słabość woli?*, s. 106. Por. N. Heather, G. Segal, *Is addiction a myth? Donald Davidson's solution to the problem of akrasia says not*, The International Journal of Alcohol and Drug Research, 1/4, 2015, <http://www.ijadr.org/index.php/ijadr/article/view/195/322> s. 77-83 [tutaj: s. 5], [dostęp: 09.06.2015].

³⁵ Zamierzając wyjaśnić irracjonalność, Davidson postuluje istnienie: a) semiautonomicznych partycji umysłu, „one of that finds a certain course of action to be, all things considered, best, and another that prompts another course of action. On each side, the side of sober judgment and the side of incontingent intent and action, there is a supporting structure of reasons, of interlocking beliefs, expectations, assumptions, attitudes and desires.”; b) nielogicznych, przyczynowych relacji pomiędzy elementami tych części. Zaznacza ponadto, iż wspomniany w a) podział nie odpowiada antycznemu podziałowi na walkę pomiędzy cnotą a pokusą czy rozumem a namiętnością. Por. D. Davidson, *Paradoxes of Irrationality*, s. 169-187 [s. 180-181].

6. Podsumowanie

1. Davidson niewiele ma do powiedzenia o nieświadomych motywacjach jakichś sekwencji zachowań, gdyż dla niego działanie osoby jest zdarzeniem spowodowanym przez jej świadome racje. Nie próbuje on opisać warunków, od których zajścia zależy, czy zachowanie jest niepowściągliwe, czy nie. Raczej skupia się na pokazaniu, że intencjonalna słabość woli nie jest logiczną niemożliwością. Czyniąc tak, zgadza się z tym, że od osoby niepowściągliwej nie można oczekiwać, iż poda nam właściwe racje dla swojego irracjonalnego zachowania. W tym punkcie jego argumentacja staje się szczególnie istotna dla badania uzależnień. Jego wniosek – iż osoba uzależniona nie potrafi podać logicznej racji przedkładania zachowań niepowściągliwych nad powściągliwe – sugeruje zarazem, co ma ona na myśli, gdy mówi, iż czuje się przymuszona do takich, a nie innych zachowań.
2. Można się zgodzić z Daviesem, Alexandrem czy Granfieldem, iż osoby uzależnione są zdolne do wolitywnych zachowań i nie są przymuszane do swoich zachowań. Trudno się jednak zgodzić, że w związku z ich uzależnionymi zachowaniami dostępne im wybory są wyborami podobnymi do ich pozostałych wyborów czy do wyborów dokonywanych przez osoby nieuzależnione. Używając Davidsona pojęcia sądu i irracjonalności, da się pokazać, w jaki sposób znaleźć jeden z sensownych i użytecznych modeli uzależnienia, a jednocześnie odrzucić ideę, że jest ono całkowicie niewolitywnym zachowaniem, co do którego w sposób domniemany uzależniona osoba nie ma wyboru.
3. Liczne badania uzależnień prowadzone w ostatnich latach skupiają się na ich biologicznych oraz neurobiologicznych podstawach i prowadzą do wniosku, że zażywanie przez osoby uzależnione środków uzależniających jest przymusowe. Samo słowo „przymusowe” wskazuje na zachowania, a każde zachowanie, także wolitywne, ma jakąś biologiczną podstawę. Tym samym zasadnicze pytanie nie dotyczy tego, czy zachowania uzależnione mają biologiczną podstawę, lecz tego, czy osoby uzależnione używają alkoholu lub narkotyków w sposób przymusowy. Badania Granfield, Clouda, Heymana pokazują, że wiele osób uzależnionych potrafi porzucić nałóg bez profesjonalnej pomocy. Zaś same korelaty porzucenia takich zachowań obejmują kwestie społeczne, prawne, uwarunkowania ekonomiczne, pragnienie poszanowania ze strony rodziny czy innych osób. Korelaty porzucenia zażywania alkoholu czy narkotyków są więc korelatami wyboru, a nie przymusu. Jakkolwiek uzależnienie jest, z definicji, zaburzeniem, a tym samym jest czymś niekorzystnym w dłuższej perspektywie czasowej. Model uzależnień oparty na badaniach mózgu powinien być zatem uzupełniony o logiczne analizy intencjonalnych działań podmiotów.
4. Opis i wyjaśnienie zjawiska uzależnienia leżą w punkcie przecięcia filozofii i innych nauk. Ścisłe medyczny model opisu i wyjaśniania uzależnień okazuje się niewystar-

czający, chociażby z tego względu, że nie potrafi przewidzieć samokontrolowanych wyjść z uzależnień. Z pewnością uzależnienia nie da się wyjaśnić za pomocą racjonalnej, filozoficznej teorii działania i należy poszukiwać bardziej złożonych, interdyscyplinarnych modeli uzależnienia. Niemniej jednak filozoficzne modele rozumienia słabości woli i samokontroli odgrywają istotną rolę w takich poszukiwaniach.

**Incontinence and addiction.
Philosophical models in the interpretation of empirical data**

Addictions, which are construed in some theories as involving involuntary pathological behaviour on the part of the addict, but in others as involving their voluntary acting, constitute a quite particular set of cases. The lack of exactitude in respect of how they have been construed has led some psychologists to claim that addiction is a myth, while others have treated the addicted person as operating in a typically compulsive manner. In the present article, I point to the possibility of building a philosophical model of addiction that does not presuppose the idea that it involves completely involuntary, compulsive acting. With this aim in mind, I briefly consider the issue of weakness of the will as it has figured in the history of philosophy. Then I refer to the contemporary philosophical model of incontinence proposed by Donald Davidson, which shows on the one hand the dependency relation between self-control and incontinence, and on the other hand that between the operational logic of the addict and their irrationality. This model lends itself in turn to the interpretation of data acquired from empirical research into addiction – especially research into cases of spontaneous remission and of those who represent their own addiction in divergent ways when interviewed by two different interviewers.

Key words: akrasia, intentional actions, irrationality, incontinence, compulsion, practical reasoning, self-control, conditional and unconditional judgements, addiction